



Z Tamásem Sulyokiem, prezydentem Węgier, byłym prezesem węgierskiego Trybunału Konstytucyjnego rozmawia Jacek Przybylski

# Rząd Magyara nie dba już nawet o pozory

**JACEK PRZYBYLSKI:** Nowy premier Péter Magyar nie zamierza czekać do marca 2029 r., kiedy to wygasa pana kadencja. Publicznie ogłosił już, że najpóźniej do 20 sierpnia Węgry będą miały nowego prezydenta. Co więcej, po zmianie konstytucji szef rządu chce w ten sposób odwołać nie tylko pana, lecz także prezesa Trybunału Konstytucyjnego i prezesa Sądu Najwyższego. Pytając bez ogródek: Czy Péter Magyar planuje właśnie przejście władzy absolutnej na Węgrzech?

**TAMÁS SULYOK:** Premier już podczas kampanii, a także wielokrotnie od czasu wyborów, otwarcie deklarował, że usunie mnie z urzędu, jeśli nie zrezygnuję dobrowolnie. Na Węgrzech status prawny, ramy funkcjonowania oraz kompetencje prezydenta określa ustawa zasadnicza. Nie mam powodów do dymisji, a premier jak dotąd nie znalazł publicznoprawnego uzasadnienia dla mojego usunięcia.

Usunięcie to – podobnie jak w przypadku pozostałych wspomnianych urzędników państwowych – tłumaczy powodami politycznymi. Są to jednak – podkreślam – powody polityczne, na podstawie których nie można nas usunąć w ramach państwa prawa. Znana już obecnie propozycja zmiany ustawy zasadniczej „załatwia” kwestię usunięcia z urzędu zaledwie jednym zdaniem w przepisach końcowych: zwykłym stwierdzeniem, że z chwilą wejścia w życie nowelizacji moja kadencja wygasa. Ponieważ tekst odnosi się do „urzędującego prezydenta republiki”, a nie do instytucji prezydenta w ogóle, nie mogę tego interpretować inaczej niż jako prawodawstwo skrojone pod konkretną osobę, czego w żadnym wypadku nie można nazwać rozwiązaniem zgodnym z praworządnością. Co więcej, jest to surowo zakazane.

Dyskusyjne może być również to, że mnie – w sposób karygodny i niedopuszczalny – nazywał „marionetką” poprzedniego rządu. Chociaż nigdy nie byłem ani członkiem partii, ani politykiem, korzystałem z prawa weta za rządów Fideszu, podpisywałem też ustawy rządzącej obecnie partii TISZA. Obecny premier jest jednak znacznie bardziej pobłażliwy, jeśli chodzi o przyszłość, i oświadczył, że nie widzi problemu w tym, iż kolejną głową węgierskiego państwa zostanie członek jego partii TISZA czy nawet członek obecnego rządu.

Widzę tu więc podwójne standardy. Koncentracja władzy, która teraz coraz wyraźniej się zarysowuje, przebiega bardzo szybko i ma wręcz przytłaczającą siłę, ale pojawia się pytanie, czy siła ta nie zmiecie również uznawanych i wymaganych na szczelbu międzynarodowo-



**cji. Czy uważa pan, że ustawę zasadniczą z 2012 r. rzeczywiście trzeba pisać całkowicie od nowa, od samych podstaw?**

Widać, że istnieje szerokie i zdecydowane zapotrzebowanie społeczne np. na polityczną redefinicję urzędu prezydenta. Istnieje taka możliwość, podobnie jak możliwość stworzenia nowej konstytucji, ale raz jeszcze podkreślam: nie wolno tracić z oczu podstawowych wartości europejskich oraz filarów praworządności.

**Zwrócił się pan nie tylko do węgierskiego Trybunału Konstytucyjnego, lecz także bezpośrednio do Komisji Weneckiej, ostrzegając przed „kryzysem konstytucyjnym”. Nie obawia się pan, że tym razem ani Bruksela, ani Waszyngton nie staną w obronie praworządności, a większościowy rząd Magyara i tak zrobi, co zechce?**

Zwrócenie się do Komisji Weneckiej było najbardziej logicznym krokiem, ponieważ jest to niezależny, międzynarodowy organ doradczy do spraw prawa konstytucyjnego działający przy Radzie Europy, który swoimi opiniami eksperckimi i stanowiskami wspiera rządy.

O powadze sytuacji świadczy fakt, że Komisja już po kilku dniach zasygnalizowała gotowość do zbadania naszych pytań w trybie pilnym i przygotowuje się do wizyty na Węgrzech w celu zbadania tej sprawy. Sekretarz generalny Rady Europy powiedział niedawno, że na razie rząd nie przyjmie delegacji, jednak kilka dni później premier Péter Magyar ogłosił, że zaprosił przewodniczącego Komisji Weneckiej i że rząd również oczekuje tej wizyty. Jak widać, sytuacja jest dynamiczna, a nowe informacje szybko wychodzą na światło dzienne. Uważam, że w interesie wszystkich stron, w tym rządu, jest wypracowanie rozwiązania, które będzie akceptowalne i zgodne ze standardami państwa prawa. Ja i moi współpracownicy ze swej strony jesteśmy gotowi do rozmów.

Zwróciliśmy się do węgierskiego Trybunału Konstytucyjnego o interpretację, jednak mój wniosek został zdjęty z porządku obrad z powołaniem się na moje osobiste zaangażowanie. Uważam to za godne ubolewania, ponieważ stanowisko Trybunału Konstytucyjnego stanowiłoby wskazówkę – niezależnie od tego, w jakim kierunku by poszło – a w ten sposób niestety żadna ze stron nie może na to liczyć.

wym zasad praworządności oraz prawdziwej demokracji przedstawicielskiej. Partia rządząca rzeczywiście otrzymała ogromne poparcie, co upoważnia ją do wielu rzeczy, ale nie wolno zapominać, że nie można robić wszystkiego tylko dlatego, że istnieje taka techniczna możliwość.

**Według premiera Magyara, który już kilka tygodni temu wezwał pana do rezygnacji, zmiany są konieczne, aby położyć kres epoce „politycznej i gospodarczej mafii”. Pan z kolei wskazuje, że aby przedwczesnego usunięcia pana ze stanowiska stanowią zagrożenie dla praworządności i porządku konstytucyjnego, obiecując przy tym aktywny opór. Partia TISZA dysponuje jednak 141 mandatami w 199-osobowym Zgromadzeniu Narodowym i może dowolnie zmieniać konstytucję...**

Urząd prezydenta ma charakter publicznoprawny, a nie polityczny. Jak już wspominałem, premier od samego

początku opierał zamiar mojego usunięcia na przesłankach politycznych, a nie prawnych czy konstytucyjnych. Oczywiście ich większość dwóch trzecich głosów w parlamencie daje możliwości do wielu działań. Muszę jednak zwrócić uwagę na to, że nie wszystko to, co technicznie wykonalne, jest dozwolone. Ustawę zasadniczą można zmieniać, wielokrotnie jednak podkreślałem, że należy przy tym przestrzegać ram praworządności. Poprzez tworzenie prawa pod konkretną osobę realizuje się konstytucyjne pojęcie tzw. politycznego łupiestwa, co w najmniejszym stopniu nie może być nazwane rozwiązaniem zgodnym z państwem prawa. Niestety, obecnie widać już, że rząd nie dba nawet o pozory.

**Na wrzesień rząd planuje rozpoczęcie szerokich konsultacji społecznych w sprawie nowej konstytu-**



W ramach oficjalnych uroczystości upamiętniających 70. rocznicę wydarzeń Czerwca 1956 r., prezydent Karol Nawrocki wziął udział w oficjalnych obchodach w Poznaniu, z udziałem głów państw Węgier, Albanii i Łotwy. FOT. MIKOŁAJ BUJAK/KRPP

**Amnesty International poinformowała Węgierską Agencję Prasową (MTI), że proponowana przez rząd procedura usunięcia pana z urzędu jest „niewłaściwa”. Zdaniem organizacji powinien pan zrezygnować ze stanowiska dopiero po „rzetelnym procesie” w ramach „procedury złożenia z urzędu” (impeachmentu). Nie obawia się pan, że jeśli nie zrezygnuje pan dobrowolnie i będzie próbował pozostać na stanowisku, to prędzej czy później stanie się ofiarą procesu politycznego?**

Premier dał mi ultimatum na rezygnację do 31 maja. Wywołało to kryzys konstytucyjny, ponieważ jako przedstawiciel władzy wykonawczej wezwał do ustąpienia prezydenta republiki, który jest niezależny od innych gałęzi władzy. W tej sytuacji nie miałem innego wyboru, jak tylko pozostać na stanowisku w celu utrzymania systemu hamulców i równowagi. Sposób, w jaki planuje się usunięcie urzędującego funkcjonariusza publicznego za pomocą jednego zdania w projekcie zmiany konstytucji, nie może ująć uwadze tych, którzy mają na względzie przestrzeganie praworządności.

Ponieważ pojawiły się pewne przypuszczenia, muszę rozwiązać jedno nieporozumienie. Ja do niczego się nie przywiązuje – podpisałem np. ustawę obniżającą moje własne wynagrodzenie. Nie potrafię trzymać się kurczowo stanowisk czy dóbr materialnych, ale przy pomocy wszelkich

dostępnych mi środków będę bronił państwa prawa i przestrzegania konstytucji.

**Premier Péter Magyar argumentuje, że w celu przywrócenia demokratycznego państwa prawa musi zdemontować aparat samowładczego, „noliberalnego” rządu Orbána. Nowy węgierski premier zapowiedział w związku z tym utworzenie Narodowego Urzędu Odzyskiwania i Ochrony Majątku. Magyar wprost oskarża pana również o to, że wspierał pan „ugruntowany system kolesiostwa i zawłaszczania państwa” za czasów Viktora Orbána (obecny premier przez lata był blisko związany z obozem władzy Orbána i jego partią, Fideszem). Czy można powiedzieć, że uciec przorsł mistrza? I że w pierwszym roku urzędowania sięga po taką władzę, o jakiej Orbán przez 16 lat swoich rządów nawet nie marzył?**

Ponieważ prezydent republiki stoi poza polityką, nie zająłbym stanowiska w tej sprawie. Pewne jest to, że Fidesz rządził przez 16 lat, w tym czasie czterokrotnie zdobył zaufanie większości wyborców i uzyskał większość dwóch trzecich głosów w parlamencie. 12 kwietnia 2026 r. zatriumfowała demokracja, a wyborcy głosujący za zmianą rządu zdobyli większość, obdarzając zaufaniem partię TISZA i dając jej tym samym większość dwóch trzecich głosów w parlamencie. Takie są fakty: TISZA otrzymała mandat zaufania, który wiąże się z ogromną odpo-

wiedzialnością. Mam nadzieję, że odniosą sukces dla dobra Węgier, ponieważ leży to w interesie każdego Węgra – ale i tym razem przypomnielibym słowa mojego szanownego poprzednika, byłego prezesa Trybunału Konstytucyjnego i prezydenta, László Sólyoma: „Państwa prawa nie można budować wbrew państwu prawa”.

**Według doniesień Politico jednym z powodów, dla których obecne węgierskie przywództwo podejmuje zdecydowane kroki w celu demontażu pozostałości rządu Orbána, są wnioski wyciągnięte z sytuacji w Polsce, gdzie prezydent Karol Nawrocki zawetował już kilka ustaw liberalnego rządu Donalda Tuska. Czy oznacza to, że kurtyna opadła i nikt już nie udaje, że chodzi o „demokrację”, a jedynie o to, by „nasi” wzięli wszystko?**

Wdawanie się w polityczne spekulacje nie należy do moich obowiązków.

**Według sondaży ok. 60 proc. Węgrów chciałoby, aby zrezygnował pan ze stanowiska. Jak odpowie pan na ostre słowa premiera, według którego „cały naród pragnie pana odejścia”?**

Wielokrotnie spotykałem się z zarzutem ze strony premiera, że nie uosabiałem jedności narodu – uzasadnia on to w oparciu o sprawę mocno upolitycznione i/lub niezakończzone. Ze swojej strony, z racji tego, że urząd prezydenta ma charakter publicznoprawny, jestem przekonany, że potrafię wyrażać jedność narodu poprzez prawo, reprezentując prawo publiczne, ponieważ tylko prawo jest w stanie połączyć w spójną całość społeczeństwo zróżnicowane pod wieloma względami (religia, przekonania itp.), gdyż dotyczy ono wszystkich bez wyjątku i w równym stopniu.

Instytucja prezydenta republiki to nie konkurs popularności, lecz urząd, na który wybiera demokratycznie wybrany parlament. Premier najwyraźniej ma na myśli wyborców partii TISZA, gdy mówi o „całym narodzie”. Partia TISZA zdobyła w wyborach 53 proc. głosów. Ze względu na węgierski system wyborczy w parlamencie przekłada się to na większość dwóch trzecich głosów. W każdym razie ani dwie trzecie, ani 53 proc. nie stanowią „całego narodu”.

Fakt, że nie zabierałem głosu w niektórych sprawach, wynika z jednej strony z obowiązkowej bezstronności prezydenta, a z drugiej z tego, że w czasie kampanii wyborczej nieodpowiedzialnością byłoby wypowiadanie się na tematy, które

odgrywały w niej główną rolę i w których do dziś toczą się dochodzenia. Istnieje jednak kilka spraw (np. ochrona dzieci czy ton kampanii), w których mimo to zabrałem głos i wydałem oświadczenia. To, że ewentualnie nie opowiedziałem się jednoznacznie po stronie opinii konkretnej partii, chyba nie wymaga wyjaśnienia.

**Wyniki tych sondaży mogą jednak dać Magyarowi zielone światło do brutalnych rozliczeń. Seria działań podjętych przez władze w Budapeszcie pokazuje, że dawnych sojuszników Orbána czekają bardzo trudne dni. Widzi pan jakieś światelko w tunelu?**

Wyniki sondaży opinii publicznej nie mają nic wspólnego z przestrzeganiem ram państwa prawa; ramy te są albo przestrzegane, albo nie, bez względu na to, ile osób czego by sobie życzyło. Zależy to od pracy prawodawców, od współpracy lub jej braku ze strony polityków w parlamencie, składającym się z partii rządzącej i opozycji.

**Biorąc pod uwagę radykalne wypowiedzi premiera na temat pana prezydentury, jakich wartości będzie**

**pan bronił w nadchodzących miesiącach i jak chciałby pan zapisać się w najnowszej historii Węgier?**

Jestem prawnikiem, przez dziesięciolecie pracowałem w dziedzinie prawa jako adwokat, następnie jako sędzia Trybunału Konstytucyjnego, a później jako prezes Trybunału Konstytucyjnego. To zdeterminowało również moje pełnienie urzędu głowy państwa. To, jak historia oceni wydarzenia, które miały miejsce podczas mojego urzędowania, pozostawiam historii.

**Premier Magyar podczas czerwcowego szczytu Grupy Wyszehradzkiej (V4) w Gödöllő pod Budapesztem jednoznacznie stwierdził, że relacje między Budapesztem a Warszawą uległy pogorszeniu z powodu prorosyjskiej polityki Viktora Orbána oraz „ukrywania poszukiwanych polskich polityków”. Pan również tak to ocenia?**

Jesteśmy świadomi faktu, że między rządami istniały napięcia, jednak ze swojej strony starałem się, aby ta relacja zawsze przetrwała, a naród węgierski i polski zawsze pozostawały „dwoma dobrymi przyjaciółmi” (bratankami). Kilka miesięcy temu wspólnie z prezydentem Karolem Nawrockim obchodziliśmy Dzień Przyjaźni

Polsko-Węgierskiej w Przemyślu, a tego samego dnia również w Budapeszcie. Z radością przyjąłem zaproszenie pana prezydenta Karola Nawrockiego do Poznania na obchody 70. rocznicy Poznańskiego Czerwca '56.

**Czy uważa pan, że w XXI w. nadejdą jeszcze czasy, kiedy Polacy i Węgrzy znów będą „dobrymi przyjaciółmi” bez partyjnych podziałów i podlegania jednym przeciwko drugim?**

Wierzę, że historycznej przyjaźni między Polakami a Węgrami nie są w stanie naruszyć ewentualne różnice zdań czy napięcia między partiami i rządami.

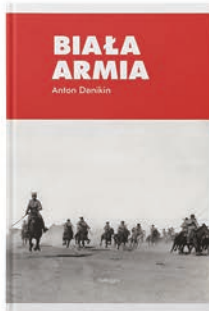
© Wszelkie prawa zastrzeżone

**Tamás Sulyok** – prezydent Węgier od marca 2024 r. Dyplom absolwenta studiów prawnych otrzymał w 1980 r., a w 2013 r. został doktorem prawa. Przez wiele lat pracował jako adwokat. Wykładał również prawo konstytucyjne na Uniwersytecie Segedyńskim. Od września 2014 r. był sędzią Trybunału Konstytucyjnego. Od kwietnia 2015 r. do listopada 2016 r. był wiceprezesem tej instytucji, a następnie do 2024 r. prezesem węgierskiego Trybunału Konstytucyjnego. Ma 70 lat.

REKLAMA

# HISTORIA. WOLNOŚĆ. IDEE

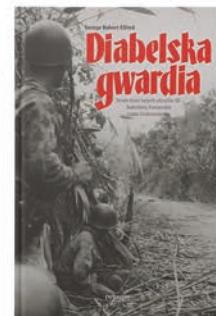
## Trzy wyjątkowe książki polecane przez Redakcję Do Rzeczy



Historia walki o Rosję widzianej oczami jednego z najważniejszych dowódców wojny domowej.



Przenikliwa analiza inflacji, pieniądza i skutków polityki banków centralnych.



Legendarna opowieść o żołnierzach Legii Cudzoziemskiej i wojnie, która zmieniła historię XX wieku.

ksiegarniadorzeczy.pl, dla Czytelników, którzy chcą rozumieć więcej niż nagłówki

DO  
RZECZY

DEREGGIO

Zapraszamy do Księgarni Do Rzeczy, gdzie znajdują Państwo setki wartościowych książek poświęconych historii, polityce, ekonomii i sprawom współczesnego świata.

